

Za moich czasów...

Za każdym razem, gdy wspominam swoje dzieciństwo, pierwsze, co widzę przed oczami, to piaseczyńska Jedyńka. Szkoła Podstawowa nr 1, w której spędziłam 7 wspaniałych lat, niezmiennie kojarzy mi się z ciepłem, zabawą i radością. Jako praktykantka miałam niedawno okazję przekonać się, na ile ta szkoła się zmieniła, a na ile pozostała taka sama.

Jako studentka filologii polskiej stanęłam w pewnym momencie przed wyborem: gdzie odbyć praktyki nauczycielskie? Bardzo szybko odpowiedziałam sobie na to pytanie: oczywiście w Jedyńce! Nie miałam wątpliwości, że powrót do tej szkoły będzie wspaniałą przygodą.

Podczas stażu zdarzało mi się czasem konfrontować moje wspomnienia z tym, jak teraz wygląda szkoła. Od mojego dzieciństwa dużo się zmieniło. Pamiętam w szczególności stare boisko, na które składał się plac z betonu i wydzielona część ziemi, na której świetnie grało się w palanta. W miejscu, gdzie dziś jest parking, kiedyś rosły drzewa, na których spędzało się latem długie przerwy. Inaczej też wyglądała sala gimnastyczna. Teraz jest ogromna i nowoczesna, ale za moich czasów miała rozmiar może 1/3 dzisiejszej. Była też wysoka scena, na której każdy uczeń mógł poczuć się jak prawdziwy aktor.

Mimo że szkoła jako budynek bardzo się zmieniła i rozbudowała, to jedno pozostaje bez zmian – niesamowita atmosfera. Choć od ukończenia przeze mnie podstawówki minęło sporo czasu, to w Jedyńce cały czas jest bardzo przytulnie i rodzinnie. Dbają o to przede wszystkim nauczyciele i pozostali pracownicy. Tak jak byli niezmiernie mili i pomocni w stosunku do mnie, kiedy byłam uczniem, tak teraz jest podobnie. Trzeba przyznać, że potrafią zająć się uczniami tak, by czuli się w szkole jak najlepiej.

Kiedy myślę o nauczycielach, którzy mnie uczyli, w głowie pojawiają mi się te osoby, którym zawdzięczam najwięcej. Jest to p. Agnieszka Sobiecka, która była moim wychowawcą od pierwszej do trzeciej klasy. Nie zapomnę ile radości i zabawy było na jej lekcjach. To ona pokazała mi świat od tej ciekawej, zajmującej strony. Chciałabym wspomnieć również p. Annę Margas, która uczyła mnie j. polskiego. Już wtedy rozbudziła we mnie miłość do literatury i języka, dzięki czemu dziś z radością studiuję polonistykę. To ona kształtowała we mnie i w moich kolegach kreatywność i samodzielne myślenie. Jej lekcje będę pamiętała do końca życia.

Oczywiście każdy nauczyciel zasługuje na to, by go tu wymienić, zajęłoby to jednak bardzo dużo miejsca. Korzystając jednak z możliwości podzielenia się swoimi wspomnieniami i przemyśleniami, chciałabym jeszcze dodać, że opiekunka moich praktyk, p. Ewelina Polit (która wcześniej mnie nie uczyła) będzie od teraz bardzo często gościła w moich wspomnieniach. Dzięki niej miałam możliwość i ogromną przyjemność uczyć się tego, jak pracować z dziećmi. Mogłam też spojrzeć na szkołę od tej drugiej, „nauczycielskiej” strony, co było dla mnie niezwykle cennym doświadczeniem.

Na koniec chciałabym życzyć wszystkim, by mieli tak radosne i miłe wspomnienia z czasów szkolnych, jak ja. :)